

Ucieczka do przodu: Ukraiński Kościół Prawosławny Patriarchatu Moskiewskiego wobec wojny

Jadwiga Rogoża

27 maja w Kijowie odbył się sobór Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego (UKP PM), który przyjął zmiany w statucie podkreślające niezależność od Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego (RKP). Dokument ten nie został opublikowany, co spotęgowało wątpliwości dotyczące zakresu zmian, a więc i formalnego statusu UKP PM w świecie prawosławnym. W opublikowanej uchwale skrytykowano prowojenną postawę zwierzchnika RKP – patriarchy Cyryla – a także wyrażono ubolewanie z powodu konfliktu (choć zabrakło wyraźnego potępienia agresora), lecz jednocześnie podważono kanoniczność powstałego w 2018 r. autokefalicznego Kościoła Prawosławnego Ukrainy (KPU) i oskarżono go o siłowe przejmowanie parafii. Ostrożne dystansowanie się UKP PM od Moskwy to reakcja na trwającą agresję oraz wyraźny antyrosyjski zwrot wśród wiernych, rozłam wśród kleru tego Kościoła i nasilony odpływ jego parafii do KPU. W obliczu zawężających się możliwości funkcjonowania w przedwojennej, prorosyjskiej formule UKP PM próbuje zmienić swój wizerunek i zapobiec dalszej dezintegracji, w tym wchłonięciu przez KPU, jak również delegalizacji przez państwo.

Postanowienia soboru i reakcje

Przeforsowanie przyjętych zmian w statucie UKP PM przypisuje się metropolicie Onufremu, który nigdy nie był zaliczany do bliskiego otoczenia patriarchy Moskwy i Wszechrusi Cyryla, jednak ze względów koniunkturalnych przez lata zachowywał lojalną postawę wobec Moskwy. Nie bez powodu sobór zorganizowano w klasztorze w Feofanii na obrzeżach Kijowa, gdzie mieści się rezydencja metropolitarna Onufrego, a nie w Ławrze Kijowsko-Pieczerskiej – formalnej siedzibie UKP PM, uchodzącej za ośrodek wpływów prorosyjskich. Aby uniknąć eskalacji i zaskoczyć przeciwników, sobór przygotowywano w konspiracji i pośpiechu: jednego dnia przeprowadzono synod, sobór biskupi oraz sobór UKP PM. Zmiany do statutu miał przygotowywać osobiście Onufry, a do procesu mieli nie być dopuszczeni duchowni o nastawieniu prorosyjskim, którzy wyrazili swój protest dopiero podczas posiedzenia. Postanowienia soboru zignorował namiestnik Ławry i jeden z najbardziej wpływowych przedstawicieli „skrzydła prorosyjskiego” Paweł Łebid, który następnego dnia podczas nabożeństwa wspominał w modlitwie patriarchę Cyryla.

Rezultat soboru spotkały się z ostrą reakcją zwierzchnika KPU – metropolity Epifaniasza. Oświadczył on, że UKP PM pozostaje zjednoczony z „mordercą” Cyrylem, a zerwanie relacji uznał za fakt medialny mający pozwolić UKP PM na zachowanie status quo i utrzymanie wiernych. Oba Kościoły pozostają w ostrym konflikcie od momentu powstania KPU, któremu UKP PM konsekwentnie odmawia statusu Kościoła kanonicznego. Oficjalne reakcje strony

rosyjskiej na decyzje soboru były zdawkowe. Patriarcha Cyryl po dwóch dniach milczenia oznajmił, że ze zrozumieniem odnosi się do sytuacji Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego, zmuszonego do pewnych decyzji, które mają ochronić wiernych. Metropolita Hilarion (zwierzchnik rosyjskiej dyplomacji cerkiewnej) uznał zmiany w UKP PM za efekt presji ze strony ukraińskich nacjonalistów. Z kolei przewodniczący wydziału synodalnego ds. stosunków ze społeczeństwem i mediami RKP Władimir Legojda oświadczył, że do wspólnoty nie wpłynął oficjalny wniosek o uniezależnienie się UKP PM.

Choć strona rosyjska publicznie bagatelizuje podjęte w Kijowie decyzje, może się za tym kryć zaniepokojenie perspektywą oderwania się od Moskwy Kościoła skupiającego prawie jedną trzecią wszystkich parafii RKP, który był dotąd posłusznym narzędziem Moskwy. Wcześniej Rosja (zarówno władze cerkiewne, jak i polityczne) niezwykle ostro reagowała na uzyskanie autokefalii przez KPU w 2018 r., która symbolizowała emancypację Ukrainy w obszarze wyznaniowym. Patriarchat Ekumeniczny w Konstantynopolu oficjalnie nie zabrał głosu w sprawie decyzji soboru UKP PM. Ukraińskie media donoszą, że szereg hierarchów w łonie PM opowiada się za wznowieniem relacji z patriarchą konstantynopolitańskim Bartłomiejem (zerwanych po nadaniu tomosu KPU) i wystąpieniem do niego o unormowanie niejasnego obecnie statusu kanonicznego UKP PM.

Patriarchat Moskiewski w cieniu wojny

UKP PM to aktualnie największy prawosławny Kościół na Ukrainie – w 2021 r. liczył ok. 11,5 tys. parafii, podczas gdy autokefaliczny KPU, powołany na mocy tomosu w 2018 r., obejmował ich ok. 6 tys. Po rosyjskiej inwazji ten pierwszy musiał się jednak zmierzyć z sytuacją kryzysową. Od lutego do KPU przeszło 400 wspólnot UKP PM (przez poprzednie 3,5 roku, od momentu otrzymania tomosu – 700). Zarówno wśród wiernych, jak i części kleru szybko zaczęły się szerzyć nastroje antyrosyjskie. Większość Ukraińców, również parafian UKP PM, jest za zerwaniem więzów tego Kościoła z Moskwą (74% według sondażu grupy Rejtynh z kwietnia, w analogicznym sondażu z marca opowiadało się za tym 63% badanych, w tym 52% należących do UKP PM).

Stanowisko antyrosyjskie prezentuje m.in. metropolita UKP PM Onufry, a część biskupów – wcześniej demonstrująca postawy otwarcie prorosyjskie (m.in. biskup odeski Ahatanhel) – radykalnie zmieniała poglądy. W kwietniu 400 duchownych UKP PM wystąpiło do Soboru Biskupów Starożytnych Kościołów Wschodnich (najwyższej instancji sądowej prawosławia na świecie) z pozwem przeciwko Cyrylowi, oskarżając go o szerzenie doktryny „ruskiego miru” – sprzecznej z nauczaniem prawosławnym – i o wspieranie wojsk agresora, a 15 (na 53) diecezji zerwało łączność eucharystyczną z RKP.

Wreszcie: UKP PM grozi częściowa bądź całkowita delegalizacja. W marcu do Rady Najwyższej wpłynęły dwa projekty ustaw zakładające zakazanie jego działalności i konfiskatę mienia. Na razie znajdują się one w parlamentarnej „zamrażarce” – przewodniczący Rady Rusłan Stefanczuk zapowiedział odroczenie głosowania w tej sprawie do czasu zakończenia wojny. Pojawiają się jednak kolejne postulaty, m.in. wymuszenia na UKP PM ponownej rejestracji wszystkich parafii, co mogłoby pociągnąć za sobą przejście znacznej części z nich do KPU – obecnie liczne wspólnoty pozostają w UKP PM „przez zasiedzenie”, demonstrując jednocześnie postawy proukraińskie.

W poszukiwaniu nowego *modus vivendi*

Charakteryzująca się bezprecedensową skalą i okrucieństwem rosyjska agresja, w wyniku której niszczone są świątynie, w tym należące do UKP PM, wywołała radykalną zmianę nastrojów społecznych i uwarunkowań politycznych. Wymusza to na tym Kościele konieczność adaptacji do nowej, wojennej rzeczywistości, w której dotychczasowe związki z RKP stają się toksyczne. Utrzymywanie prorosyjskiego stanowiska grozi nasileniem się gniewu obywateli, wzmożonym odpływem wiernych lub nawet zakazem działalności.

Przed podobnym dylematem stanęły inne, dotąd otwarcie sprzyjające Moskwie siły, w tym partia Opozycyjna Platforma – Za Życie (OPZZ), która w obliczu ustawowej delegalizacji prorosyjskich ugrupowań uległa defragmentacji i współpracuje z Biurem Prezydenta, zrezygnowawszy z dotychczasowej narracji na rzecz haseł prosocjalnych i populistycznych.

Zmiana nastrojów wśród części kleru UKP PM wydaje się autentyczna, lecz Kościół ten przede wszystkim zabiega o własne przetrwanie: dystansowanie się od Moskwy ma amortyzować niechęć społeczną oraz spowalniać odpływ parafii. Mogą to jednak utrudniać z jednej strony silne ośrodki prorosyjskie w UKP PM, z drugiej zaś – działania autokefalicznego KPU. Od momentu uzyskania tomosu KPU, wspierany przez ówczesnego prezydenta Petra Poroszenkę, pretendował do miana głównej, „patriotycznej” Cerkwi i prowadził intensywną kampanię na rzecz przyciągania wiernych, także z UKP PM. W wyniku pandemii oraz utraty poparcia politycznego w związku ze zmianą przywódcy proces przepływania parafii do KPU wyhamował. Obecną, trudną dla UKP PM sytuację KPU wydaje się wykorzystywać do wznowienia zabiegów o przejęcie części parafii i świątyń (w tym w Ławrze Kijowsko-Pieczerskiej).